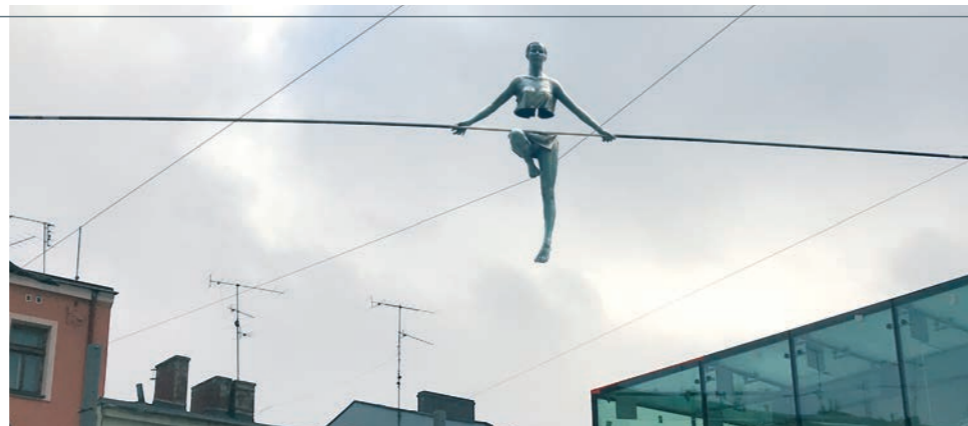


**Grupa sportowców** miała zademonstrować swe dyscypliny w przestrzeni amfiteatru w okolicach ekspozycyjnego pawilonu. Ostatecznie w tym miejscu zostali **Płotkarz** i **Atleta skaczący wzwyż**. Wcześniej przygotowywany na tę przestrzeń **Skoczek do wody** zamienił się miejscami ze **Sztukmistrzynią**, gdy wyczuł, że w pobliżu fontanny będzie mógł lepiej zademonstrować swój kunszt, skacząc do wymyślanego basenu. Sport we współczesnym społeczeństwie, zresztą nie tylko we współczesnym, odgrywa znaczącą rolę. Ściąga wielu entuzjastów – czynnych uczestników, fanów i kibiców. Ogniskuje emocje. Nie inaczej jest w Częstochowie. Niemal żadne z większych ludycznych, społecznościowych, czy o innym charakterze świąt nie jest pozbawione sportowych elementów, popisów czy wydarzeń. Podobnie jest i podczas Igrców. Tak się złożyło, że niemal równocześnie z opracowywaniem kompozycji rynkowych rzeźb Kędziora ruszył z cyklem **Atletów**. W wielce dynamicznej formie i ekspresyjnym modelu stadionowych bohaterów nawiązuje do antycznych herosów, afirmując nowe, współczesne dyscypliny sportu. Z szerszego cyklu sportowców na Rynku eksponuje sprintera **Nad ostatnim płotkiem**, skoczka nad **Wysoko zawieszoną poprzeczką** i pływaka skaczącego **Na głęboką wodę**.

Oprócz Skoczka do wody oddzielnie eksponowani są **goście specjalni** Częstocha oraz **Dzwonnik**.



**Sztukmistrzyni** godzi się na przyjęcie roli arbitra w sportowych rozgrywkach. To młoda niewiasta (w portrecie – synowa artysty), która współtworzy całą rodzinę linokoczek z różnymi odnośnikami, zarówno osobowościowymi, jak i symbolicznymi. W kreacji częstochowskiej akrobatka ta popisuje się swym niezwyklej numerem iluzjonistycznym „Gubienie brzucha”. Formalnie górna część postaci oddzielona zostaje szeroką wyrwą i swobodnie zawisa nad częścią dolną kończącą się na pasie bioder. Nogi figury stąpające po linie, poprzez tyczkę balansową i ramiona, utrzymują oddzielną część górną postaci. Rzeźbiarstwo to ciekawe i intrygujące z wielu powodów rozwiązanie. W niesprzyjających warunkach wietrznych, niekorzystnej rózzy wiatrów staje się bardzo chwiejna, a w ekstremalnych wychyleniach długą tyczką, ustawianą nawet w pionie zagraża oglądającym.

**Philippe Petit** – francuski linokoczek, tu jakby w momencie spoczynku, pozdrawia przyglądających mu się widzów. Podczas przygotowań do wystawy „Balance in Nature” w Old Westbury Gardens na Long Island (NY) spotyka się Kędziora z Philipem Petitem. Rzeźbiarz od dawna był pod wrażeniem dokonań wspaniałego francuskiego linokoczka. Po obejrzeniu filmu „The Walk. Sięgając chmur” fascynacja akrobatą jeszcze się spotęgowała. Rzeźbiarz nie tylko doceniał zapierające dech w piersiach przejścia i ewolucje na linach, ale wybór oraz okiełznanie techniczne spektakularnych miejsc z całą otoczką skryty-tajemnych praktyk ich zdobywania. Twórca balansujących czuł paralelę do swoich działań, przewycięzania wielu trudności natury organizacyjnej i technicznej w prezentacji swoich dzieł. Odwrotnie, arcy mistrz chodzenia po linie był pod wrażeniem dzieł rzeźbiarza. Obaj artyści przypadli sobie do gustu. W wyniku tego spotkania Kędziora „popęlnił” dwie portretowe figury Petita. Jedną



w stroju historyczno-estradowym z wcześniejszego etapu występów – dla Częstochowy i drugą w ubraniu bardziej cywilnym, w jakim pokonywał przestrzeń między szczytami wież World Trade Center w Nowym Jorku dla tego miasta. Jak na razie pandemia koronawirusa stanęła na przeszkodzie, aby rzeźba mogła zaistnieć w amerykańskiej metropolii i dopełnić projekt dwóch odsłon wielkiego linokoczka.

Charlie Chaplin czyni ostatni sprawdzian **Gagu z balonami**. Chaplin to jedna z tych wielkich postaci kultury, którym w uznaniu dla ich talentu i dokonań, niemal w hołdzie i wdzięczności, poświęca Kędziora jedno ze swoich dzieł. Mały balansujący pomnik. Szczególnym uznaniem rzeźbiarza cieszy się jego maestria w opracowaniu gagów, szczególnie tych z wykorzystaniem martwych przedmiotów – tzw. złośliwością ich stanu rzeczy, oraz mówienie o ważnych i poważnych sprawach często rozczulająco, ale w sposób żartobliwy, wręcz groteskowy, niepozbawiony tragiczno-zabawnych zbitek. Pokonywania przeciwności losu dzięki uporowi, sprytowi i pomysłowości. W częstochowskiej kompozycji wielki mag kina próbuje stworzyć prosty gag z użyciem balonów. Jest w momencie wejścia na linę, ale lotne balony nie do końca dzielają jego starania.

**Częstoch**, tytułowy mistrz wydarzenia przedstawi się w osobnej publikacji.

(J.R.)



ID\_210307 / Fotografie z archiwum artysty. Skład i łamanie Kaktus Studio

**CZĘSTO  
CHOWA**

ART & BALANCE  
FUNDACJA

Zadanie zostało dofinansowane ze środków budżetu Gminy Miasta Częstochowy.  
Publikacja została wydana dzięki dofinansowaniu ze środków budżetu Gminy Miasta Częstochowy.

Urząd Miasta Częstochowy • [www.czestochowa.pl](http://www.czestochowa.pl)

Rynek  
Starego  
Miasta

IGRCE  
CZĘSTOCHA

Parada uczestników

**CZĘSTO  
CHOWA**







## Lista obecności ...

**Grupa szczudlarzy** w mimiczny sposób odgrywa scenkę „Cedzenie wody”. Trzej mistrzowie akrobacji szczudłowej, usadowieni na krańcu fontanny, swoistym instrumentarium – teleskopowymi tyczkami zakończonymi drobnymi czerpakami, próbują ze strug wody wyłowić kumulujące się w niej elementy energii, barwy, struktury czy dźwięku. Kompozycja nie ma wcześniejszych odniesień w twórczości rzeźbiarza. Zarówno w formie przerysowanych proporcji szczudlarzy, rodzaju modelunku, jak i wspólnego działania trzech postaci w jednej sprawie. Wprowadzenie fontannowych strug wody w obszar kompozycji potęguje ekspresję jej oddziaływania. Drobne, luźno zamieszczone gadżetowe uzupełnienia poszerzają oddziaływanie kompozycji o delikatne formy kinetycznej i dźwiękowej infrastruktury, a tej części fontanny dodają walorów ciekawych opadających skropleń. Trio szczudlarzy staje się rzeźbiarską dominantą Rynku, dynamicznym wprowadzeniem w obszar Igrców od strony centralnej alei miasta, głównego ciągu najściowego w obszar Rynku. Odbijając się w taflę muzealnego pawilonu, zwielowrotniając swe formy i balansowe ruchy, tworzy napowietrzny balet, realno-odbiciowy spektakl. Szczudlarze są dynamicznym konturem i ubogacają profil tego historycznego fragmentu panoramy miasta.



**Dzwonnik** wyszedł na narożnik przy schodach pawilonu i niemy dźwiękiem niedostrzegalnego dzwonu obwieszcza wydarzenie. Zwielowrotniona dłoń z rozczłonkowanym, rozbarwionym sznurem chciałyby niejako podkreślić albo i przedrzeć głoś dzwonu i jego echa. Oddanie siły głosu dzwonu i pracy przy jego utrzymaniu w ruchu obrazuje nam rzeźbiarz poprzez charakterystyczny układ ciała mnicha i urywający się nad jego głową sznur ukierunkowany w stronę przestworzy. Końcówki barwnych, luźnych sznurów podkreślają śpiewność dzwonnich uderzeń, a ich pionowy kierunek utrzymuje wizualnie chwiejną równowagę kompozycji. Szczególnym problemem, który rozwiązuje artysta w tej rzeźbie jest inny rodzaj kinetyki i balansu. Bryła mnicha wspiera się na jednym punkcie stabilnego podestu i mocno wychylona poza jego obrys kręci się swobodnie wokół własnej osi, wychyla w wszystkich kierunkach, ale szczególnie przeciwstawnie do wychyleń wyimaginowanego dzwonu.



**Mała gimnastyczka z biczykami** jest jedyną w serii sportsmenek uprawiających gimnastykę artystyczną, czyniącą ewolucje takim nietypowym, okazjonalnym przyrządem. Kompozycja młodej sportsmenki zrodziła się, gdy pierwsza wnuczka Kędziory zaczęła trenować gimnastykę artystyczną w krakowskim „Sokole”. Młodzież i dzieci pełne gracji i niesamowitych umiejętności zafrapowały rzeźbiarza. Żonglerka ciałem i całym zestawem instrumentarium gimnastycznym wywarły na artyście poważne wrażenie, a kończąc sekwencję „publicystyczną” w swojej twórczości, znalazł ciekawy bodziec na nową formułę balansjerów.



Młoda akrobatka na kółku, zwana **Dziewczynką Pabla** albo **Picassu**, to wyniesienie jednej z postaci Picassa w dowód uznania Kędziory dla wkładu wielkiego, hiszpańskiego mistrza w dzieło współczesnej plastyki. Artysta opowiada, że Pablo bardzo realnie przyszedł do niego we śnie i zaproponował, by zrealizował jego akrobatkę w swojej formie twórczej. „Potraktuj mój obraz jako projekt swojej rzeźby. Uda ci się, podobaś”. – Podjąłem się wyzwania – mówi artysta – nigdy później już mi się nie przyśnił, więc myślę, że zaakceptowałem to dzieło.

**Młodzieniec z wiatraczkami** wpisuje się w grupę chłopców, którzy różnymi atrybutami ilustrują legendy o dzieciach flisaka, które po tragicznym zdarzeniu znalazły się często w odległych zakątkach świata. Inspiracją do tej rzeźby była opowieść, którą swojemu wnukowi bąjał artysta, gdy czasami samodzielnie sprawował nad nim opiekę. Później bajanie przerodziło się w swoistą opowieść-legendę o bliźniaczych synach flisaka, których wyprawa tratwą tragicznie zakończyła się u ujścia sławnej rzeki do morza. Tworząc tę parę dzieci, artysta chciał równocześnie sportretować swojego najstarszego wnuka. Ponieważ chłopiec miał wów-



**Lalkarz** trenuje i animuje ruch lalkowych prototypów. Tu demonstruje próbę układu choreograficznego pary nierównych gabarytowo postaci. W kompozycji tej okrąg – swoisty batut, ruszt scenograficzny, stanowi mini scenę, na której lalkarz-akrobata prezentuje „lalkowe minidramy”. Wcześniej, w fazie realizacji „Portretu Polaka czasów transformacji”, stworzył Kędziora postać innego „Lalkarza”, w której to kompozycji główny nacisk kierował na rodzaj manipulacji, sterowania postacią kukiełki, gdzie w ekstremalnych sytuacjach trudno było dociec, kto kim manipuluje, animator pociągający za linki czy trzymający się ich końcówek. Byli również animatorzy, którzy sterowali pewnymi archetypami, znanymi elementami kulturowych ikon, jak np. w tzw. Chagallu, gdzie lalkarz tworzył spektakl w oparciu o wybrane sformułowania z jego malarskich dokonań.



czas pięć lat, a bohaterowie opowieści dwanaście, artysta stworzył nieco wyimaginowany, futurystyczny jego portret. Aby realizować założony projekt, artysta przetworzył legendę i w ostatniej wersji jest to opowieść o czwórce małych flisaczków. Główną ideą projektu jest ustawienie młodzieńców w czterech przybrzeżnych miastach w różnych częściach świata z chęcią i możliwością łączności lub porozumienia się ich między sobą za pomocą odbitego w lusterku promienia słonecznego. Promień ten wzmacniać mają uczestnicy happeningowej akcji swoimi zwierciadełkami, które będą dowodem, certyfikatem udziału w wydarzeniu. Być może i młodzieńca ze sceny na częstochowskim Rynku uda się włączyć w podobne działania.

## Igrce Częstocha

*Wystawa rzeźb balansujących nad zrewaloryzowaną płytą Rynku Starego Miasta w Częstochowie jest największą na świecie, zwartą i trwałą ekspozycją dzieł Jerzego Jotki Kędziory w otwartej przestrzeni publicznej. 14 figur częstochowskiego artysty tworzy rodzaj napowietrznego widowiska, w którym jego uczestnicy niemal lewitując lub przecząc często zasadom grawitacji, demonstrowują charakterystyczne dla swych profesji cechy i umiejętności. Kreują mimiczne mini scenki. Tworzy to swoiste teatrum zatytułowane „Igrce Częstocha”, kulturalno-rekreacyjny element ludycznego festynu, jarmarku czy innej odświętnej imprezy. Patron widowiska – Częstoch, etymologiczny ojciec miasta, stanął pośrodku wydarzenia, akcentując przy okazji 800-lecie pojawienia się nazwy Częstochowa w historycznych annałach. Rzeźby balansujące Kędziory są ewenementem w przedziale sztuk przedstawiających. Były prezentowane na najważniejszych konfrontacjach artystycznych i na stałe zadomowiły się w wielu zakątkach świata. Można je spotkać w wielu miastach Ameryki i Europy oraz na azjatyckim Bliskim i Dalekim Wschodzie.*